

Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Świerka 182, tel. 182-46. (dawniej Karłowicza).
 Redaktor: Józef Zajączkowski.
 WYDAWCA: Józef Zajączkowski.
 Zarządca: Józef Zajączkowski.
 Prezentacja: Józef Zajączkowski.
 Redakcja: Józef Zajączkowski.
 Administracja: Józef Zajączkowski.

Łódź

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m. i tam str. b tam, w tekście 40 gr., nekrologi 20 gr., zwięzła 10 gr., strona 10 tamów drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla bezrobotnych 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagrajane i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
 Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
 Za termin druku i transport ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

rok X. Nr. 352.

Łódź, poniedziałek, 24 grudnia 1934 r.

Barbara nie zawiodła... 10 tysięcy osób przybyło do Zakopanego. Święta spędzimy przy u miarkowanym mrozie.

Łódź, 24. 12. — Przysłowie mówi: „Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie” — trątność jego widzimy tego roku naocznie. Już w sobotę ścigał trochę mróz, a niedziela była w całym kraju słoneczna, prawie bezchmurna i mroźna. Najcieplej było nad morzem, gdzie notowano nawet w Pucku 1 stopień ponad zero.
 W Wielkopolsce i w Zakopanem było tylko — 1, w Kongresówce i Małopolsce temperatura utrzymywała się okoliczności 5 stopni, natomiast niedziela minęła na krzesach wschodnich, gdzie mróz dochodził do 12 stopni.
 Nigdzie jednak nie spadł śnieg, a na-

wet narciarze wybierający się na święta do Zakopanego lub w Beskidy Wschodnie, będą musieli piąć się wysoko w góry, by móc zażywać sportu ulubionego.
 Prognozy meteorologiczne na Boże Narodzenie nie przewidują większych zmian. Naogół mamy spędzić święta przy umiarkowanym mrozie, który na Polesiu i Wileńszczyźnie przyberze silniejsze nateżenie. Natomiast spodziewane są zachmurzenia, a miejscami drobne opady śnieżne.
 Zakopane, 24. 12. Zjazd świąteczny do Zakopanego mimo iż dotąd brak śniegu jest dość, jak na dzisiejsze kiepskie czasy, liczny. Do zimowej stolicy przybyło

już zgórą 15 pociągów. Ogółem do Zakopanego na święta przyjechało przeszło 10 tysięcy osób luzem, bądź też z wycieczkami. W dniu wczorajszym przybyła tu wycieczka z Gdańska licząca 200 osób.
 Gości na dworcu zakopiańskim powitali przedstawiciele władz miejskich.

Wyświetlona tajemnica przesunęta w organizacjach szturmowych Rzeszy.

BERLIN, 24. 12. — Otaczane tajemnicą przesunięcia, jakie odbywają się w ostatnich czasach wewnątrz organizacji szturmowych, znalazły ciekawe wyjaśnienie w artykule oficjalnym organu szturmówek „Der S. S. Mann”, przedrukowanym w urzędowym organie partii narodowo - socjalistycznej „Völkischer Beobachter”. Artykuł ten, streszczający tezy, zawarte w przemówieniu Hitlera na ostatnim apelu przywódców szturmowych, określa przyszłe zadanie szturmówek, jako kadr wychowania politycznego w trzech punktach: 1) wychowanie ideowe młodzieży w

duchu bezwzględnej posłuszeństwa wobec wodza i gotowość ofiar życia,
 2) zaprawa fizyczna, 3) kształcenie charakteru. Zgodnie z decyzją Hitlera, szturmówki mają ściśle ograniczone zadanie polityczne, które „Völkischer Beobachter” definiuje w następujących słowach: Podczas, gdy w latach ubiegłych S. A. pędziła otwierała drogę Hitlerowi i jego propagandzie, to obecnie w przyszłości torować one będą drogę aktywnej polityce narodowo - socjalistycznej.

Premjer Flandin nie dopuści do rozbrojenia oficerów rezerwy.

Paryż, 24. 12. Związek oficerów rezerwy wystosował do premiera Flandina list otwarty, w którym protestuje przeciwko uchwaleniu komisji prawnej izby deputowanych, domagającej się rozbrojenia oficerów rezerwy. Autorzy listu zwracają uwagę rządu na skutki, jakie może pociągnąć

przyjęcie przez parlament propozycji komisji. Premier Flandin przyjął wczoraj delegację związku oficerów rezerwy w tej sprawie i zapewnił ich, że rząd sprzeciwi się wszelkiego rodzaju zarządzeniom, które obniżyłyby prestige oficerów rezerwy.

„Gdy sobie człowiek podpije” OSTATNIE SŁOWA UMIERAJĄCEGO Stwierdzona tożsamość zwłok.

Łódź, 24. 12. — Tajemniczy wypadek znalezienia onegdajszej nocy pod Ksawerowem, konającego mężczyzny, który zmarł po przywiezieniu go do Łodzi, postawił na nogi policję, która wszczęła energiczne dochodzenie. Nieznanego zauważono z ostatniego tramwaju, zdrażającego z Pabjanic do Łodzi. Leżącego tuż przy torze tramwajowym mężczyźni zauważył pierwszy motorniczy Kubik, który niezwłocznie zatrzymał pociąg i nieznanego dającego jeszcze oznaki życia z pomocą pasażerów wprowadził do wagonu. Nieznajomy był jeszcze trochę przytomny i na zadawane mu pytania zdołał oświadczyć: „To zawsze jest tak, gdy sobie człowiek podpije”.

Zwłoki zmarłego Kundzika przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej, gdzie dokonana zostanie sekcja lekarska.

W jakich okolicznościach Kundzik poniósł śmierć trudno narazie ustalić. Mogli on być poturbowany w jakiejś bóje, mógł też być najechany przez samochód. — Które z tych przypuszczeń okaże się prawdziwe ustali niewątpliwie dochodzenie, prowadzone przez komendę policji powiatowej w Łasku.

Samolot w kuchni. Kobieta uratowała życie lotnikom i sobie

LONDYN 24. 12. Nietowany dotąd wypadek lotniczy wydarzył się w pobliżu lotniska Croydon.
 Francuski samolot pocztowy, wskutek gęstej mgły nie mógł znaleźć lotniska i przez dłuższy czas krążył nad Croydon, opuszczając się coraz niżej. W pewnej chwili aparat uderzył o piętrowy dom, stojący w pobliżu lotniska.

Strafalnemu wybuchowi zbiornika benzyny w samolocie.
 Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zarówno obaj lotnicy, jak i odważna gospodyni wyszli z katastrofy z lekdiemi tylko obrażeniami. Przed zniszczonym budynkiem zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, które zgotowały odważnej kobiecie entuzjastyczną owację.

Wojska włoskie w Abisynji posuwają się naprzód.

LONDYN 24. 12. „Daily Express” donosi z Addis Abbeba, że wojska włoskie w dalszym ciągu posuwają się w rejonie Uauual.

Samoloty bombardują punkty strategiczne. Liczba ofiar akcji włoskiej i rozmiary wyrządzonych szkód nie są znane.

Nowy zatarg na pograniczu sowiecko-mandżurskim
 ARESZTOWANIE JAPOŃSKIEGO OFICERA

Moskwa, 24. 12. — Agencja Tass donosi z Chabarowska, że w miejscowości Werchnie Nikolskij na brzegu rzeki Ussuri, w odległości 30 km. na południe od miasta Iman, aresztowano oficera japońskiego z jego ordynansem, żołnierzem mandżurskim. Przybyli oni do domu; członka kolchozu Kowala, gdzie za żądali, by dano im coś do picia, poczem

oficer udał się do centrum miasteczka, gdzie rozpoczął zdjęcia fotograficzne, a żołnierz robił jakieś notatki. Po aresztowaniu oficer przedstawił się jako ppor. Saidini, a towarzyszący mu żołnierz jako Mamuczin.

Oficer, uzbrojony w szablję i rewolwer, posiadał aparat fotograficzny z 5 kasetami, torbę wojskową z kartą topograficzną nadgranicznych miejscowości sowiecko - chińskich z napisami w języku japońskim i notes z notatkami w języku japońskim. Żołnierz uzbrojony był w szablję. Saidini oświadczył, iż przekroczył granicę w poszukiwaniu 7 letniego chłopca, który przed kilku dniami uciekł z pewnego domu chińskiego, położonego naprzeciw Werchnie Nikolskij. Według agencji, przed tygodniem sowiecka straż graniczna aresztowała dwóch włóciarzy mandżurskich, którzy również przekroczyli granicę. Oficer japoński przewieziony został do kwatery oddziału granicznego. Śledztwo w toku.

Skutki były przerażające. Samolot przebił dach budynku oraz sufit mieszkania na I piętrze i „wylądował” w kuchni, gdzie go spodni właśnie gotowała obiad na kuchence gazowej.
 Pani domu, aczkolwiek śmiertelnie przerażona niezwykłym intruzem, nie straciła przytomności i szybko zamknęła gaz na kuchence, zapobiegając tamsamem katastrofom.

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom Naszego Pisma
 SKŁADA ŻYCZENIA
 WESOŁYCH ŚWIĄT
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA.

Krwawy podarunek gwiazdkowy obląkanego. Furjat poranił nożem trzy kobiety.

Wszystkie ofiary konają w szpitalu.
 Katowice, 24. 12. W Głubczycach, na Śląsku niemieckim rozegrała się straszna zbrodnia. Za-

mieszkały przy ul. Sierociej dawniejszy pacjent Zakładu Psychiatrycznego, Masny, w przystępie nagłego szału poranił

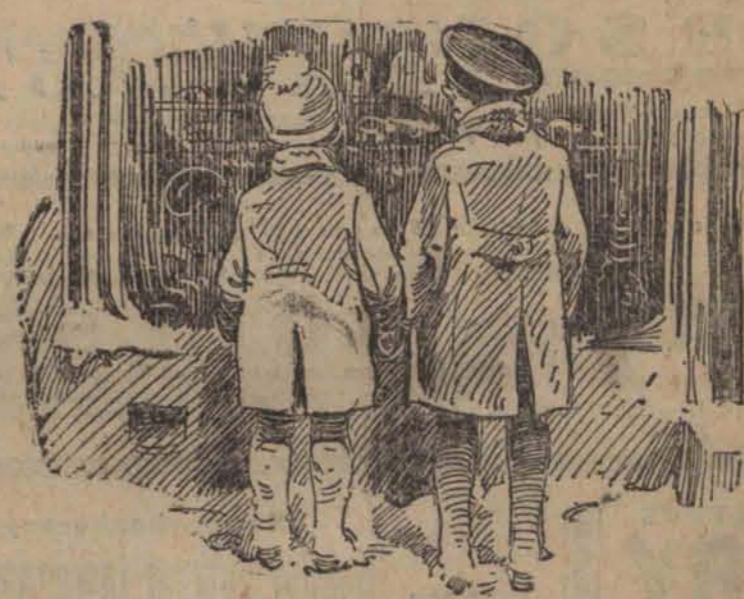
ciężko nożem 40-letnią Veitowa, 80 letnią Bartkowią i 83 letnią Bayerową. Wszystkie 3 ofiary zależone odstawiono do szpitala, gdzie stwierdzono, że rany są bardzo poważne, i że niema nadziei utrzymania kobiet przy życiu.

W związku z tą zbrodnią donoszą też szereg ciekawych faktów. Piotr, który już od dłuższego czasu miewał ataki szału, za prosił Veitowa do swego mieszkania pod pretekstem wręczenia jej podarku gwiazdkowego dla dzieci. Gdy uradowana tą niespodzianką i nie przeczuwająca nic złego Veitowa, znalazła się w mieszkaniu Masnego, Furjat rzucił się na nią z ostrym nożem w rękę i zadał jej szereg ciężkich ran.
 Veitowa wszczęła alarm, na skutek którego przybyły do mieszkania Masnego obaj starszaki, Bartkowią i Bayerową, które Masny również bardzo poważnie pokaleczył. Veitowa jest matką kilku dorosłych już dzieci. Furjat po dokonaniu zbrodni zdemolował całe mieszkanie, niszcząc m. in. całą bieliznę i porcelanę, poczem z trudem udało się ująć przez przybyłą na miejsce policję. Masnego osadzono w zakładzie psychiatrycznym jako nieuleczalnie chorego.

POD CHOINKĄ.



RAJ ZA SZYBĄ.



Gdyby to wszystko znalazło się pod choinką...

„LUNA” 365 ZON KRÓLA PAUSOLA

Jutro premiera wielkiego świątecznego programu!

Miljonowe widowisko filmowe produkcji Sascha w Wiedniu, reż. Aleksandra Granowskiego

Wesołe przygody króla nowoczesnej mlekiem i miodem płynącej krainy, według znakomitej powieści PIERRE LOUYS'A, Bajeczna wystawa! Bajeczna muzyka! Bajeczne kobiety! Bajeczne zdjęcia z francuskiej Riwjery! **Film mówiony i śpiewany w języku niemieckim.**
W rolach głównych: Król Pausol — **EMIL JANNINGS**. Najukochańsza 366 zona — **Sidney Fox**. Księżniczka Alina — **Josette Day**.
Minister haremu — **Armand Bernard** oraz 365 najpiękniejszych kobiet Paryża i Wiednia.
Początek seansów w święta o g. 12-iej w poł.

NADPROGRAMY

Ceny miejsc do g. 6 m. 30 i na porankach niższe.

W Białymstoku zostały unieruchomione wszystkie fabryki włókiennicze.

BIAŁYSTOK, 24. 12. — Wczoraj unieruchomione zostały wszystkie bez wyjątku fabryki włókiennicze w Białymstoku. Większość fabryk zostanie bezczynna przez okres dłuższy. Większe natomiast fabryki uruchomione zostaną w ciągu pierwszej dekady lub w połowie stycznia.

Niezwykła skrytka Szafera z narkotykami w klatce schodowej.

Warszawa 24. 12. Równocześnie akcja władz sądowych zmierzających do zlikwidowania nielegalnego handlu narkotykami w składach aptecznych i drogeriach, oraz gona straż granicznej przeprowadziły przez okres dłuższy. Większe natomiast fabryki uruchomione zostaną w ciągu pierwszej dekady lub w połowie stycznia.

sekretarz P.W. i W.F. w Gdyni sprzeniewierzył 20000 złotych.

Z Gdyni donoszą: Aresztowano w Gdyni sekretarza powiatowego komitetu W. P. i W. F. Stanisława Chłodzińskiego, który dopuścił się sprzeniewierzenia większych sum. Obecnie dowiadujemy się, że sprzeniewierzenia sięgają nie 5.000 zł. do których przyznał się aresztowany, lecz wynoszą ponad 20.000 zł.

Zabójca inżyniera Molthera skazany na miesiąc więzienia.

PRZEMYŚL 24. 12. Przed sądem województwa w Krakowie odbywała się sensacyjna rozprawa przeciwko por. Jackowi Benikowskiemu z 11 p.p. z Tarnowskich Gór, obecnie stacjonowanemu w Przemyślu przy 5 p. strzelców podział. o zastrzelenie śp. inż. Kazimierza Molthera z Katowic na stacji kolejowej w Szczakowej 5 lutego ub. roku. W czerwcu ub. r. sąd wojewódzki uwołał por. Benikowskiego od winy i kary. Najwyższy sąd w Warszawie wyrok ten uchylił i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy, która zakończyła się dn. 20 bm. w Krakowie. Sąd wojewódzki przyjął obronę Benikowskiego ze strony por. Benikowskiego i skazał go tylko na jeden miesiąc więzienia.

JAK UCHRONIĆ przed wędlinami od pleśni, osłabienia i zepsucia? Żadajcie bezpłatnych informacji. Adres: Coriandrin 27, poczta Liszki.

Kilka złotych wystarczy na miły i praktyczny PODARUNEK GWIAZDKOWY jakim jest PRENUMERATA CIEKAWEGO DZIENNIKA którym jak wiadomo jest **BEZKONKURENCYJNE, INFORMACYJNE** i ilustrowane „ECHO”

CORSO Pierwszy pierwszy w Łodzi **HARRY PEEL** i Maria Solweg w filmie **„ZAGŁĘDĄ”** Zawrotne tempo. — Akcja. — Głęboka treść! Wytwórnia — Tobis film — Sonora Paris.

Dźwiękowe kino **MIMOZA** Od wtorku 25 do poniedziałku 31 grudnia r. b. **Wielki świąteczny program!** Przeciwny temat! Niezapomniane, porwałowe melodie. Scenariusz pełen napięcia. Dwie wielkie gwiazdy **RAMON NOVARRO** i **J. MAC DONALD** w filmie **KOT I SKRZYPCE** Nadprogr.: Nadzwyczajna komedia p. t. **Buster** w **Kabarecie**. Następnym progr.: **Viva Villa** UWAGA: Aby udostępnić jak największą masę bywania w naszym kinie, obniżaliśmy ceny biletów na 1 seans, a mianowicie od 25 gr. Początek o 4. w soboty o 3, niedziela i święta o godz. 12, ostatni o g. 9 w.

KIN O-DZWIĘKOWE **CZARY** Rewelacja świąteczna. **Handel żywym towarem** (Tancerki z Buenos-Ayres) W roli głównej **Dita Parlo**

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Deficyt Citroga wynosi 139 milionów franków.
(-) Austria ogłosiła szeroką amnestję polityczną, obejmującą 2000 osób.
(-) Wojska międzynarodowe przybyły już do Zagłębia Saary w komplecie.
(-) B. dyrektorowie Zyrardowa Vermeesch i Cagn opuszczają dzisiaj więzienie Siedce po złożeniu kaucji hipotecznej na 250.000 złotych.
(-) W Tatrach z grani Świątówki spadł i zabił się niejaki Szamotulski Polak z Berlina.
(-) W Toruniu na podmiejskiej pociąg osobowy najechał pociąg towarowy. Dwa wagony zostały rozbite a cztery zostały uszkodzone. Z pasażerów na szczęście nikt nie odniósł szwanku, ponieważ, wszyscy wysiedli.
(-) Na ulicy Traugutta w Łodzi zdarzył się niezwykle wypadek. Taksówka Berolda Szylera, który uruchomił motor, bez wyłączenia sprzęgła, przejechała Szylera który uległ połamaniu rąk i ogólnemu potłuczeniu. Taksówkę, która bez szofera ruszyła pędem naprzód, zatrzymali w ostatniej chwili inni szoferzy.

Od wydawnictwa. Następnym numer „Echa” ukaże się w środę dnia 26 bm.

13 pensja w Banku Polskim. Łódź, 24. 12. Urzędnikom Banku Polskiego w imię tradycyjnego zwyczaju, którego nie wyrugował dotąd wszechwładny kryzys wypłacono na gwiazdkę 13 pensję. Pensja ta została wypłacona jednorazowo w normalnej wysokości.

Sport w kilku słowach.

— Doskonali napastnik Union - Tourin gu i były gracz ligowej drużyny 22 pp. Strzelca — Eugeniusz Świętosławski, wstępuje w związek małżeński. Ślub odbędzie się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, tj w środę 26 bm. o godz. 17-iej w kościele św. Krzyża.
— W związku z masą wiadomości o ślubie znanego pięściarza Kilmczaka z LKS prosiemy jesteśmy o zaznaczenie, że ślub ten odbędzie się w środę 26 bm. w kościele św. Anny o godz. 8-iej rano.
— Rozgrywkę w siatkówkę żeńską i męską okręgu łódzkiego o puchar zimowy PZOS które planowano rozegrać w ciągu ubiegłej soboty i niedzieli nie odbyły się ze względu na trudności natury technicznej.
— Bar Kochba zwyciężyła w meczu bokserkim Słę 11:3.

Czwartek, piątek i sobota składanie kopert czterdziestej trzeciej serii nagród za uważne czytanie.

PROGRAM NABOŻENSTW w Święta Bożego Narodzenia.

W dniu dzisiejszym łożenie zwieźdźcą będą pięknie urządzone łożki we wszystkich kościołach łódzkich, które otwarte będą przez cały dzień. Porządek nabożeństw w kościołach w okresie świąt będzie następujący:
Katedra św. Stanisława Kostki: pasterka o godz. 11 wieczór. Wczynie pasterki nie religijne wykona orkiestra policyjna i zjednoczone chóry katedralne. W pierwszy dzień świąt porządek nabożeństw w katedrze będzie następujący: prymaria o godzinie 6 i pół rano, dalsze nabożeństwa o godzinie 8, 9 i 10 suna o godz. 11 ostatnie nabożeństwo o godz. 12 i pół. Nieszpory o godz. 4 popołudniu. W drugi dzień świąt nabożeństwa jak każdej niedzieli.
Kościół Podw. św. Krzyża: Pasterka o godz. 11 i pół wieczór, w pierwszy dzień świąt prymaria o godz. 6 rano, dalsze nabożeństwa o godz. 8 i pół, 10, 11 i 1 popołudniu.

ŻYCIE PABJANIC. Jak oszukują naiwnych wieśniaków.

Podczas jarmarku na pl. Gen. Dąbrowskiego, jakiś osobnik chciał kupić indyka od wieśniaka Strusikiewicza Wincentego i dał banknot 20-złotowy. Po pewnej chwili zrezygnował jednak z kupna, oddał indyka i odebrał banknot, który odchodząc zawiązał na oczach wieśniaka w papier. Nie upłynęło jeszcze pół godziny, gdy nieznaną osobnik zjawiał się ponownie, nabył indyka i wręczył jako należność naiwnemu wieśniakowi w zawinięty rełkomo w papier banknot 20-złotowy, pobierając resztę 15 złotych 20 groszy. Po odejściu oszustu zdumiony Strusikiewicz z przerażeniem spostrzegł, że w papierze znajdował się kawałek gazety. O oszustwie poszkodowany doniósł policji, która odrazu wszczęła poszukiwania za ta jenniczym jegomościem niestety bez rezultatu.

Kradzieże.

Z podwórka fabryki Hajdego przy ul. Warszawskiej 51 nieznanymi sprawcy skradli 3 pudelka szpilek jedwabnych i jedną paczkę osnowy jedwabnej wartości około 400 złotych.
Z kieszeni palta p. Bonieckiej Ireny, zamieszkałej w Pabjanicach przy ul. Tuszyńskiej 19 jakś żręczny złodziejzask kieszonkowca ukradł 20 złotych i 70 groszy. Złodziejem okazała się kobieta, którą aresztowano.
Z miszkania Sroczyńskiej Anny przy ul. Warszawskiej 42 skradziono 150 złotych. O kradzież podejrzanym jest niejaki Wassen-dize Ryzard, zam. przy ul. Warszawskiej 42.
Na szkodę Górnego Ignacego zamieszkałego przy ul. Żytniej 16 skradziono psa rasowego. Podejrzanym o kradzież jest Patykowski Mieczysław.

Narciarstwo w Łodzi

Cztery odczyty w radio. W drugi dzień świąt tj. w środę, dnia 26 grudnia br. o godz. 21.30 Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja gotuje sportowej Łodzi bardzo ciekawą niespodziankę. Przed mikrofonem Rozgłośni staną dwaj wybitni działacze sportowi, a mianowicie: kierownik Państwowego Urzędu PW i WF. p. t. Gabrys oraz prezes Związku Dziennikarzy Sportowych red. Wł. Koziełski, którzy mówić będą o narciarstwie w Łodzi i konieczności utworzenia Łódzkiego Związku Narciarskiego.
Rozmowa prowadzona będzie w formie wywiadu. Treść zainteresuje niewątpliwie tysiączne rzesze zwolenników sportów zimowych tembardziej, że narciarstwo w Łodzi zdobyło już sobie prawo obywatelstwa. Dowodem tego są tereny narciarskie w Łagiewnikach, które w roku ubiegłym zaroiły się od narciarzy.

ŻYCIE ZGIERZA. Kurs dla analfabetów

Staraniem Związku Nauczycielstwa Polskiego, Ognisko w Zgierzu powstał przy szkole powszechnej nr. 7 kurs dla analfabetów dorosłych i młodzieży, która z różnych powodów obowiązkowi szkolnego nie wypełniła. Na kursie tym pracuje nauczycielstwo szkoły nr. 7 pod kierownictwem p. Wróblewskiego. Lekcje odbywają się 4 razy w tygodniu w poniedziałek, środę i czwartek od godziny 18—20. Wykłada się 4 godz. języka polskiego, 2 godz. rachunków i 2 godziny nauki o Polsce współczesnej. Podkreślić należy wielkie zrozumienie i poświęcenie ze strony nauczycielstwa, które nawet podczas ferij świątecznych nie przerywają zajęć. Na wykładzie uczeszcza element przeważnie robotniczy; niektórzy już w zeszłym roku na tym kursie dla analfabetów rozpoczęli pracę nad sobą i teraz kontynuują ją w dalszym ciągu. Pożyteczna ta inicjatywa Z. N. P. Ognisko w Zgierzu przyczyni się niewątpliwie do likwidacji analfabetyzmu, który jest również z zapalem tępiący ze strony Zarządu miasta.

WRÓŻY chiromantka mistrzyni wiedzy tajemnej, słynąca na kontynencie jako wszechświatowej sławy. Przepowiada zdumiewająco najważniejsze fakty życia. ul. Piotrkowska 163 m. 2.

1-2 POKOJE ładnie umeblowane przy chrześc. rodzinie, mogą być z utrzymaniem do wynajęcia ul. Sterlinga 5, m. 1.

UWAGA: Pamiętajcie, że w dniu 31 grudnia o godz. 12 wczororem najmilszy, najtaniej i najw. seji spędzić SYLWESTRA w MIMOZIE na wspólniejszej rewii p. n. „ZALANY SYLWESTER” z udziałem najwybitniejszych sił stolicy. Przedprzedaż biletów w kasie od dn. 25 b. m.

HUMORI — ŚMIECHI — SENSACJA! Król humoru **BUSTER KEATON** w najlepszej komedii sezonu — w filmie gdzie **Buster zdobywa miliony** 1001 przygod — 1001 niespodziewanie

NADPROGRAM: Kolorowy film „Ś-ty Mikołaj” Uwaga: Dla naszych Sz. Bywałów filmowych fotografia a dedykacja artysty. Poranki w 25—26 i 27 grudnia 11 rano. „BABY” — Anny Ondra reżyserski Karola Lamancza. Wejście 25 groszy

„A na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

ONI CZUWAJĄ...

WIECZÓR WIGILIJNY.

Wieczór, godzina 18. Przez ośnieżone ulice przebiegają szybko ostatnie, za późnione postacie.

Głośno, stukają o brudno-żółte płyty chodnika wysokie obcasiki tych ostatnich — ekspedjentek ze sklepów. Zrzadka przemknie pusta ulica jakaś taksówka, jakiś lśniący lakierem, prywatny samochód. Umłki, charakterystyczny szum dzwonek tramwajowych.

Wilja.

Na środku ulicy wpatrzony przed siebie kroczy tam i spowrotem policjant. Migotliwym, żółtym blaskiem świeczek zapalają się okna ciemnych kamienic. Na ulicy jest pusto i cicho. Zamiaro w bezruchu rozjaśnione tysiącami lamp miasta.

Tylko na środku jezdni kroczy tam i spowrotem policjant.

Szereg białych, ustawionych w czwo robok domków. Czernieją plamami drzwi ogromnych garaży. Za zamkniętymi ciężkimi wrota warują czerwone, wielkie smoki. Błyszczą mosiadzdem okuć. Fantastycznie wycina się kłębami zwiniętych, gumowych wezów.

W jasno oświetlonej, białej świetlicy za otaczającymi płonącą choinką stola-

mi siedzą oparci o stół ludzie w mundurach.

Dobrze znany ich twarzom migotliwy blask płomieni kładzie się nierównymi cieniami na ich szeroko ciosane, poważne twarze. Szeroko, rozwarłe, wpatrzony w blask świeczek oczy marzą o czemś dalekiem, a może tak bliskim.

W lakierowanym, maleńkim pokoiku siedzi przed marmurową tablicą rozdzielczą telefonistka z słuchawkami na uszach. Jaskrawo płonie sygnał nad potrzebny wyłącznik, którego przekroczenie wprawia w ruch dzwoniące w garażach czerwone smoki i zrywa od stołów marzace w błęsku choinki postacie. Straż ogniowa czuwa.

Długim, białym wezem wysuwa się z aparatu telegraficzna wstążka. Cicho, tajemniczo stuka nadainik. Za zamkniętymi szybami sapie głośno mająca wyruszyć gdzieś w świat lokomotywa. Za biurkami siedzą czuwający urzędnicy. Na ustawionych pod ścianami ławkach, grzeje się przed wyruszeniem za loga pociąg.

Miedzy syczącymi ciałe aparatem, a dźwiękami semaforów stoi okręta nie zgrabnie powieszonymi świecidelkami choinka kolejarzy.

Poważne, sztywne w swej prostocie biuro. Za balustradą, dzielącą pokój siedzi przy biurku starszy pan w policyjnym mundurze. Czerni się stojący obok telefon. Tępy blask odbija się światło błarowe lampy w czarnej tablicy z całym szeregiem lampek. Banki, wielkie sklepy, urzędy państwowe. Pilnie patrzy na nie oczy poważnego pana. Czy czasem nie zapali się alarmo wy sygnał. Czy nie przerwie ciszy wielkiej Nocy przeraźliwy zgrzyt dzwonka. Rzeczywiście, rozlega się cichy głos dzwonka. Nie nie tego. Poważny pan podnosi słuchawkę.

— Komisariat N-ty, dyżurny przodownik.

W sąsiednim pokoju za dęgim, czarnym stołem siedzą policjanci. Rezerwa. Na długim stojaku tkwią rzędem ustawione karabiny. Na stole stoi małe, zielone drzewko — Choinka policjantów.

Czerwonym blaskiem płoną wielkie, krzyżujące napisy: „Cisza — studjo czynne” krzyżujące napisy: „Cisza — studjo czynne” na ścianach miękkie zgaszony tłumią nerwowe, szybkie kroki. Zza uchylonych drzwi dotłają ciche dźwięki muzyki. Ktoś śpiewa melodyjne, słodkie kolędy.

Tuż przy czającym się grznie w mroku czarnym, złym potworku — mikrofonie stoi migoczące światłem drzewko artystów.

Możesz spędzać spokojnie wigilijny wieczór, czytelniku. Oni czuwają. Czuwają wszyscy. I granatowy policjant, mierzący wolno swe kroki środkiem twojej ulicy i telefonistki ze słuchawkami na uszach. I zapatrzeni w migoczący płomień choinki strażacy. I nastawiający zwrotnicę przed twoim pociągiem kolejarze. I rozslani po Polsce, zasluchani w syk swych aparatów telefonistów. I wparci na karabinach, zapatrzeni na tamtą stronę żołnierze KOP-u.

Możesz być spokojny w swym ogrzonym rozjaśnionym blaskiem choinki i szczęścia mieszkanka. Oni czuwają.

Choroby zwierząt
 Specjalność psy domowe, Lekarz weterynaryjny
Ma symiljan A. Reich
 przyjmie codziennie od godz. 9 — 1 pp.
 1 od 4 do 7 pp.
 ul. NAWROCKA, 11 p, tel. 175-77.
 Ceny lecznicowe.

OBRAZKI — kalendarz, zegary, zegarki, biurowa złota i srebrna
 Najtańsze
JAN PLACEK
 Brzezińska 10.

Kiedy stosuje się



W cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu oddają tabletki Togal dobre usługi. Tabletki Togal orzynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia w najbliższej aptece.

Syn sędziego mordercą.

Ojciec oddał go w ręce policji.

Kroniki przestępcze Stanów Zjednoczonych rozpisały się w tych dniach o jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń, jakie kiedykolwiek zanotowano w tym kraju wszelkich możliwości. A które do głębi poruszyło całem społeczeństwem. Młody 19-letni syn znanego sędziego został przez własnego ojca oddany w ręce sprawiedliwości pod zarzutem

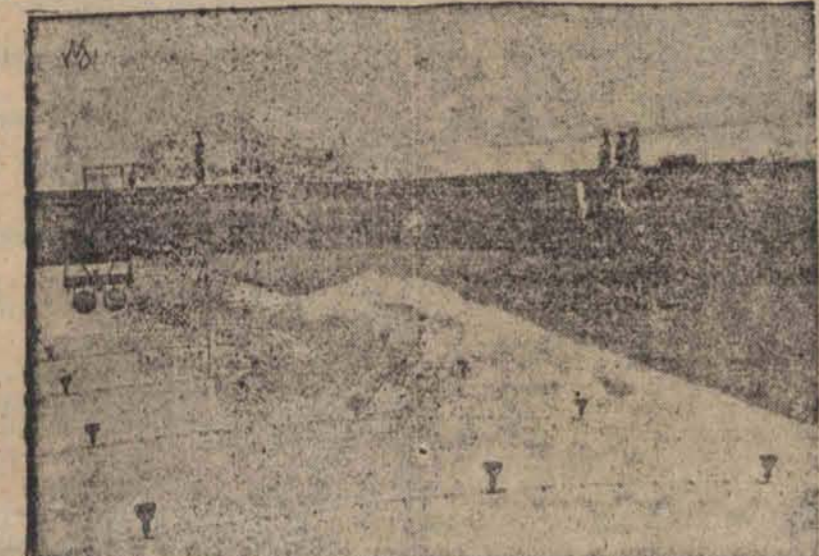
syn przyznał się do zbrodni, oświadczając nawet, że przygotował był "zabójstwo klasycznie pomyślane", które tylko spowodowało niepogody nie powiodło mu się przeprowadzić według ustalonego zgóry planu. Postanowił on zgładzić ze świata swego rywala, który nie przeżywał wcale nienawiści utajonej w sercu kolegi.

zbrodni zabójstwa. Plan Filipa według zeznań przed policją, polegał na zaproszeniu przyjaciela na wycieczkę samolotem. Gdy znalazł się mieli na wysokości kilkuset metrów, zamierzał go obezwładnić uderzeniem w głowę, a sawemu wyskoczyć z samolotu ze spadochronem. Aparat musiałby się wówczas roztrzaskać o skały lub runąć na ziemię, a wród szczątków rozbitego samolotu odnalezionoby zmasakrowane zwłoki rywala i nikomuby nawet nie przyszło na myśl, że padł on ofiarą skrytobójczego morderstwa. Panu Filipowi od pewnego czasu w Stanach Zjednoczonych niepogoda unemożliwiała wykonanie potwornego planu, i Filip, któremu pilno było pozbyć się rywala, wybrał swego zbrodni sposobem mniel romantyczny. Zaprosił przyjaciela na wycieczkę samochodem. Co się stało wówczas, niewiadomo; następnego rana jednak znaleziono zwłoki Correll'a ukryte pod tyłem siedzenia samochodu. Głowa była przetrzelona, a obok zmarłego leżał jego rewower. Młody zbrodniarz po czątkowo usiłował przedstawić tragiczną śmierć przyjaciela jako samobójstwo

Johna Correll'a z Tulsy, w stanie Oklahoma, który również jak on, ubiegał się o względy i rękę pewnej Amerykanki, córki magnata naftowego. Po aresztowaniu

Sędzia Franklin Kennamer, przewodniczący sekcji karnej sądu federalnego jest jednym z najbardziej znanych i cenionych członków sądownictwa amerykańskiego, prowadził bowiem szereg sensacyjnych rozpraw, zakończonych wyrokami śmierci przeciwko gangsterom, i uważany jest powszechnie za jednego z najbardziej zdolnych i nieczujnych sędziów w Stanach Zjednoczonych. Wyznawcą syn jego Filip, po powrocie do domu, oświadczył ojcu, że zabił z żądłości swego kolegę z lat szkolnych

Olimpijski stadjon lodowy.



W tych dniach odbyło się otwarcie olimpijskiego stadjonu lodowego w Garmisch-Partenkirchen. Na zdjęciu — moment skłania na stadionie przyrządzenia racjonalnego treningu olimpijskiego.

Anastazia Brawnowska Czarna Godzina

STRESZCZENIE POZACZĄTKU:
 Alwicz stracił posadę profesora uniwersytetu i po bezskutecznym szukaniu zajęcia przyjął proponowaną mu przez przyjaciela Komorskiego posadę dozorcę rybnego jeziora, własności Wyżkorońskich.
 Ekscentryczna panna Beta Wyżkorońska zagięła parol na przystojnego Alwicza, który jednak swe platoniczne sympatie zwrocił ku Zosi Paździerzance, 19-letniej córce dzierżawcy tartaku w sąsiedztwie. Adoratorem Bety był „nadworny poeta” i pieczeniarsz Pokorny, który obawiał się bezpodstawnie Alwicza, jako konkurenta do ręki Bety.
 O rękę Zosi Paździerzanki napróżno starał się Franek Witkoszczak. Szukał więc rywala. Beta Wyżkorońska oświadczyła matce i swej przyjaciółce Komorskiej, że zakochała się w Alwiczu i prosiła o pomoc w zdobyciu jego wzajemności.
 Stary Paździerzka niechętnie widział zażyłość Zosi z Alwiczem.
 Zakazał jej z nim rozmawiać. Zosia przypadkowo spotkała go w lesie i ostrzegła, by nie przychodził.
 W tym momencie wypadł z krzaka za zdrowy Witkoszczak i straszny ciosiem w czaszkę powalił Alwicza. Naskutek rozpaczyliwych krzyków Zosi nadbiegli ludzie. Zanieślono nieprzytomnego do domu Paździerzki.
 Pielegnowały go Zosia i Beta.
 Po wyzdrowieniu i powrocie do pałacu Beta zwróciła się do swego ojca o pomoc.
 Komorski spotkał Alwicza i powtórzył mu plotki, jakie krążyły o nim i o Zosi.
 Beta postanowiła zmusić Alwicza do oświadczenia.
 Odrzucenie oświadczeń Bety przez Alwicza wywołało w niej burzę nienawiści. Postanowiła się zemścić i udala się o pomoc do Izy Komorskiej.
 Iza podrzuciła Alwiczowi odezwy komunistyczne i policja go aresztowała.
 U Paździerzów zjawił się niespodziewanie Franek Witkoszczak.
 Ponowne próby Witkoszczaka o rękę Zosi spełzyły na niczym.
 Witkoszczak zdradził przed sędzią śledczym swych kolegów — komunistów Bujnia i Pokornego starat się spotkać Bete.

Beta, widocznie obdarzona mocą telepatyczną, odczuła pod wieczór silny niepokój. Początkowo nie mogła sobie uświadomić, co ją tak gnębi, ale gdy się to stało, aż krzyknęła:
 — Czy ja aby spaliłam tę odezwę?
 Usiadła na kółku i ścisnawszy w zimnych jak lód dłoniach rozżutną głowę, zaczęła walczyć z pamięcią. Tu był sęk. Spaliła, czy nie spaliła. Iza zaczęła się wówczas właśnie za stanawiać nad techniczną stroną intrygi. Ona trzymała odezwę w ręku. Ale, czy ia spaliła? Na Boga! Czy spaliła? Spaliła, czy nie spaliła? Zamknęły się we dwie w pokoiku na wieź. Jak to było. Trzeba sobie przypomnieć szczegółowo wszystko od początku. Iza trzymała w ręku torbę. Może włożyła machinalnie do niej odezwę. Była ogromnie zdenerwowana. Mogła nie wiedzieć, co robi. A w takim razie, w takim razie... nie wiedząc, że ma w torbie i odezwę... Jezus Maria! Nie, czy to możliwe? Beta natężyła pamięć, lecz mrok niewiedomego nie dawał się przeniknąć. Czy spaliła na święcy czy nie? Ach! Iza, rozmawiając, ba wiała się nerwowo książką. Może wstąpiła bezwiednie między kartki. Co to była za książka? Ach! Znowy przyblysk pamięci. „Baronowa Iza”. Ach!
 Beta podniosła się z jękiem i narzuciwszy na siebie futro, poszła na górę. Zaświeciła lampę. Brudnar był pusty. „Baronowa Iza” leżała bez najmniejszej gracji, otwarta okładką do góry, z kartkami zabieganymi, na koczecie pod palma. Wnętrze jej nie wydało żadnej tajemnicy, lecz Bete ogarnęła fala nowego niepokoiu. Nie przypominała sobie, aby ona tak zostawiła tę książkę. Przecież jej ostatnio nie czytała. O! Boga! Boga! Wróciła do sypialni. We wzburzonym mózgu huczało złowrogie pytanie:
 — Czy to Iza spaliła odezwę?

Czy Iza nie włożyła jej przez rozrządzenie do swojej torbki? Czy zauważyła to i zniszczyła niebezpieczny świstek nożyczkami i ogniem? Czy zgubiła!!!
 Świat stawał w ogniu.
 Beta przypomniała sobie z wszelką pewnością, że ona jej odezwy nie spaliła.
 Amadeusza nawiedziły muzy. Sie dząc w miękłym, głębokim fotelu w bibliotece koło kominka, bujał szczęśliwą, swobodną myślą w bezwymiarowej krainie natchnienia. Stary Wyżkoroński, ulowiany po drugiej stronie przesłania z artystycznym zainteresowaniem kolorowy numer ilustrowanego francuskiego pisma, poświęconego kabaretowemu Erosowi. Poeta widział jednym okiem bacięzią defiladę girlsów, wlamujących się w nieprawdopodobnych skretach. Z zalewiskie go wieszceci podświadomości wystrelały rakiety rytmicznie panizanych słów i odebwały wdał na skrzydłach rymów.
 Więc zapomniałaś? Ach, pamięć kobiety
 Stała jest jako fal ruchomych grzbiety
 Cóż tedy pocznie ia, co Bony szalem,
 Na lotnych piaskach ufnie bu dowalem?
 — He! He! He! — zarchotał tu basznie stary Wyżkoroński. — Patrz pan. Żywa, co? A to motto? He, he, he! Dobrze, co? Erotyczny geniusz rasy galickiej przeszedł wszystkie inne.
 Amadeusz kiwnął z roztargnieniem głową.
 Czy nie spalałem siebie jak po ganin
 W duchowym ogniu balwochwalczych dążeń?
 Stary Wyżkoroński trzasnął się z hłasem po kolanie i zarzucił takim śmiechem, że zirtwany poeta po-

czuł, iż natchnienie poczyna go opuszczać. A już niewiele brakowało do końca. Miał „ja” tylko przekląć i ogłosić „niepodległość”.
 Wstał z fotelu.
 — Co to, odchodzisz pan? E! czyż to tak późno? Proszę tu do mnie. Patrz pan!
 Poeta skrzywił się nie z przekłania, lecz z irytacji, ale przystanął przez grzeczność.
 — Panie — entuzjazmował się stary — powiedz mi pan, co to jest kobieta?
 Amadeusz wzruszył ramionami. Nie był w nastroju ani do dowcipów, ani do cytów. Dla niego kobieta symbolizowała w tej chwili egzystencję materialną.
 — Kobieta, panie, to jest... kobieta — rechotał niedowcipnie Wyżkoroński. — Kobieta — la femme! Kobieta, panie, to jest kobieta. Rozumiesz pan? Kobieta, panie... Ale Amadeusza już nie było.
 ROZDZIAŁ XIX.
 Iza wróciła z Warszawy nie po jednym a po dwóch tygodniach nieobecności. Razem z nią ściągnął nie dostępnym Lolek. Okolica trzęsła się od plotek, które nie dochodziły tylko uszu Komorskiego. Dziwiono się jego tolerancji, przypisując ją niesłychanemu zaślepieniu. W rzeczywistości nie było to wcale zaślepienie, lecz bezradność i pewna łatwowierność. Nie posadzał żony o zdradę, a na to, co uważał za głupi flirt, patrzył przez palce dla świętego spokoju. Bo cóż miał zrobić? Napomnienia nie skutkowały, a pociągłszy za soba sceny, których hał się jak ognia. Lolek również nie sobie nie robił z wyraźnych grób i zakazów. Pozostawało tylko czekać go na jedynki, to zaś wydawało się Komorskiemu śmieszną fanfaronadą.

DZWIĘKOWY ZACHĘTA Zgierska 26
Świąteczny program i dół następujących. Najwspanialszy
dźwiękowy film produkcji polskiej p. t. **Parada Rezerwistów**
W rolach głównych: Tola Masłowska, Adol Dymasz,
Władysław Watter i Stanisław Stępiński.
Wkrótce **Kieślarski** Warszawa.

Co nas po pracy rozweseli?
Teatr Miejski — O godz. 4 po pol.: Ten, który wrócił; wiecz.: Migo
Teatr Popularny (Ogrodowa 18)—Adieu, Mimi!
Teatr Popularny w sali Geyera (Piotrkowska 205) — O godz. 4.15 i 8.15 — Powódź
Teatr Polski (Młynarska 32) — O godz. 2 po pol. i 4.15 Jaselitka; wiecz.: Krakowskie zuchy
Adria — Czterech gentlemanów
Banda — Torpeda na Panamę
Bajka — I. Maskarada miłości; II. Bohaterski czyn
Bratnia Strzecha — I. F. 13; II. Eskadra junaków
Capitol — Kleopatra
Casino — Przeor Kordecki
Curso — I. Krwawe perły; II. Burza Czary — I. Handel żywym towarem; — II. Coraz szybciej
Europa — Miłoty las
Grand - Kino — Ślub ufałstie
Metro — Czterech gentlemanów
Mimosa — Kot i skrzypce
Miraż — Marsz Rakocznego
Ludowy — Niepotrzebna
Luna — 365 żon króla Pausola
Oświetlowe — I. Pożeganie z bronią; II. Hotel Atlantic
Palace — Buster Keaton rozdaje miliony
Przedwiośnie — Czy Lucyna to dziewczyna?
Raketa — Pleśń zdobywa świat
Record — I. Samarang; II. Szantarzyści spod Szadku
Sfinks — I. Wielkomijskie cienie; II. Królowa podziemi
Słońce — I. Ekstaza; II. Filip i Flap w wojsku
Stylowy — Miłość na rozkaz
Szuka — Nara
Tezca — I. Tajemnica kajuty okrętowej; II. Zaledwie wczoraj...
Zachęta — I. Szaleństwa amerykańskie; II. Rewizor

NOWOCZESNE OBUWIE ORTOPEDYCZNE
na nogi nieornowane, a miano wycięt gazowe, artretyczne, nożni skrócone i wykrzywione na płaską stopę (talafus) i t. p. wykonuje **ORTOPEDYSTA A. BIERNACKI** WA SZAWA, ul. Elektoralna Nr 7, m 45 parter

WINSZUJEMY.
Jutro. Szczepanowi.
Wschód słońca 7,44
Zachód słońca 15,29
Długość dnia 7,45
Co zgotować jutro na obiad?
Barszczyk czerwony z pierogiem, szutka mięsa z chrzanem, indyk i kartofelki przysmażane. Kompot mieszany.

przed grypa
ANGINA
I CHOROBY PRZEZIĘBIENIA
CHRONIA PAJTYLKI
PANACHIN
LAB. CHEM. WAP. POLSKA BUDOWNEJ SURC. I WARSZAWA

Niema wesolych Świąt bez wina lub miodu firmy **VINONIA** Andrzeja 7
Tel. 122-34. Zadzajcie wszędzie!

Na gwiazdkę
dodajemy do każdego zegarka dewizkę. Zeg. kiesz. z 3,95, 4,95, 7,95, 10, 14, 20 i t. d. Dam. i męskie na rękę od 8,95, 10, 12, 14, 22. Złote dam. od zł. 22,95. Cyma od zł. 24,75.
Budziki od 7,95
Firma „Chronometre“, Piotrkowska 116.

JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgia Kostna (Zlamania kości i zwichnięcia).
Dra STERLINGA 22 (Nowo Targowa) tel. 174-42.

H. LEWKOWICZ
Akuszerka i choroby kobiece
Żeromskiego 46, tel. 182-21.
Przyjmuje od 4-7 popoł.
CENY LECZNICOWE.

LECZNICA CHORÓB OCZU
ze stalami 16-kami
DOKTORA **DONCHINA**
ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających prześwietlenia w leczeniu (operacje etc.) i także przy chodzących. 9 - 11 i od 4 - 7 i poł.

H. ROZANER
Doktor
NARUTOWCZA 9, II piętro. Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8-10 rano i 5-8 wiecz.
Od godz. 1-2 przyjmuje w Lecznicy przy ul. Zgierskiej 17.

Ratujcie Wasze zdrowie!!!
Chorzy na raptury (przepukliny)
Specjalne lecznicze gumowe bandaże ortopedyczne mojej metody wstrzymują radykalnie pod **GWARANCJĄ BEZ OPEKACJI** namiechające i najstarsze raptury (przepukliny) u mężczyzn, kobiet i dzieci
OBNIŻENIE ŻOŁADKA I JELIT usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.
CHOROZY NA SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA (GARBY)! Lecznicze gorsety ortopedyczne, aparaty gimnastyczne etc. **NA GRZBIECIE KOŚCI I WSZELKIE INNE KALECTWA** lecznicze aparaty ortopedyczne. **NA PŁASKIE BOLAŁE STOPY (PLATTFUSS)** specjalne wkłady według modeli gipsowych. **SZTUCZNE RECE I NOGI**
SPECJALNY ZAKŁAD DLA LECZNICZEJ ORTOPEDII.
Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa
Łódź, ul. Piłsudskiego 28, dawniej Ogińska (front parter). Telefon: 177-09 (tuż przy dworcu Łódź-Fabryczna).
WAGA: Osoby chorujące na raptury konieczne

Zawiadomienie.
Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klientów, iż
Zakłady Rowerowe STANISŁAWA KRZEMINSKIEGO
z dniem 29 grudnia 1934 roku zostają przeniesione na ul. Piotrkowską 167, tel. 227-74
WARSZTATY PIOTRKOWSKA 61 w podwórzu
Z poważaniem St. Krzeminski

Doktor KLINGER
Spec. chor. wenerycznych, skórnych włosów (porady seksualne) Leczenie nie mocy piciowej. **ANDRZEJA 2**, tel. 132-28
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych i skórnych i piciowych
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta od godz. 9-11.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64, Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12-2 i od 7-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Leczenia i Gabinet Dentystyczny **OMEGA**, GŁOWIA 9, telefon 142-42.
Przyjmuje lekarze we wszystkich spec. dziedzinach
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen, lampy kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. **PORADA 3 zł.**

Doktor WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-8 w niedziele i święta od 9-11.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położniczo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po pol.

Lekarz dent. J. WADZYŃSKA
przyjmuje od 4-7 p. p.
ul Pomorska 41a, tel. 16-222.

GABINET WENEROLOGICZNY D-ra S. BROTMANA
Łódź, Nawrot 39, Tel. 10-305, front, I piętro.
Czynny od 9-11 i od 5-8 w. dla pań od 4-5
Choroby weneryczne i skórne. Porady piciowe. Czynności zapobiegawcze. Ogledziny służby domowej. Dla bezrobotnych usłupstwo.

H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7, Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. J. BERLIN
Akuszer - ginekolog mieszka obecnie
Nawrot 7, tel. 224-52.
godz. przyjeżdż 5-8 wiecz.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro tel. 234-12. Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9, w niedziele i święta od 8-11 w południe.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Z. HENRYKOWSKI
Choroby skórne, weneryczne i piciowe przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 39, tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 9-11 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Poradnia Wenerologiczna
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych została przeniesiona
Zielona 2, tel. 159-33.
9 rano do 9 wieczór, święta 9-2 pp. Porada 3 zł. Dzieci i kobiety przyjmują kobiety-lekarz od 11-1 i 3-4 pp.

Dr. med. MARKOWICZOWA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
ZAWADZKA 14, Tel. 160-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wiecz.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERIA
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 4-8 wiecz.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie niemoicy piciowej. Gabinet Rentgenoleczniczy
Przyjmuje od 8-10 r. i do 2 i poł i od 3 i poł wiecz. w niedziele i święta od 10-11. Oddzielna poczekalnia dla pań
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. Med. Niewiaźki
ul. Andrzeja 5, front I-sze piętro, tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. w niedziele i święta od 9-11 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Doktor Dorota Lewy
choroby płuc (prześwietlenia Rentgenem na miejscu) przeprowadziła się na
przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Dr. HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PIOTRKOWSKA 10, Tel. 245-21.
Przyjmuje od g. 8-jej do g. 11 rano, od 130 do 230 po południu i od 5 do 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w południe.
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

Dr. med. Henryk Ziolkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
6-go Sierpnia 2, telefon 118-33
przyjmuje od 9-12, 2-4 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-11 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
PIOTRKOWSKA 56, Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 12 rano 2-4 pp. od 7-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-11 w poł.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med. Mieczysław Markowicz
choroby kobiece i położniczo
SIENKIEWICZA 315, tel. 202-42 lub 143-40.
Przyjmuje od 6-8 wieczór.

Dr. med. Mikołaj BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszerja.
RZGOWSKA 5, tel. 191-08
Przyjmuje od 9, 10-12 i od 16 do 1830

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer - ginekolog
przeprowadził się na ul.
Kiliński'ego 113 (Nawrot 41)
Telefon 155-77.

Dr. med. S. GAWIŃSKI
Położniczo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3, tel. 148-80
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr. med. M. LEWINSONOWA
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p. Tel. 143-63.
Przyjmuje od 11-14-6 pp.
Ceny lecznicowe.

Lecznica „WIDZEW“
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny.
Rokicińska 47, tel. 234-44
Wizyty na miejscu. Analizy lekarskie. Stacja zapobiegawcza. Zabiegi kosmetyczne
Czynna od 8 rano do 8 wiecz. **Porada 3 złote**

LEKARZ-DENTYSTA S. WATNICKA
przeprowadziła się na ul. **Napiórkowski'ego 65** (Róg Lubelskiej).

Lecznica prywatna D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na USZY, NOS I GARDŁO
przyjmuje chorych przychodzących i stających.
PIOTRKOWSKA 67, Tel. 127-81
od 11-2 i 5-8.

Dr. med. S. LIEBESKIND
akuszer - ginekolog
przeprowadził się na ulicę **Andrzeja 2**, tel. 216-66.
Przyjmuje od godziny 4-8 wiecz.

Lekarz dentysta D. TONDOWSKA
ul. Główna 51, tel. 174-93
Przyjmuje od godz. 9-2 i od 3-8 wiecz. Własna pracownia zębów sztucznych
Roentgen Ceny Lecznic

Doktor REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie niemoicy piciowej.
Południowa 28, tel. 201-93
rzyjmuje od 8-11 rano od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-11

Doktor med. M. RUNDSZTAJN
akuszerja i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 4-7 wiecz.

Dr. med. M. KLACZKO
ho. uszu, nosa, gardła i krtań
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjmuje od 8-11 i od 5-8 po pol.
Ceny lecznicowe.

GABINET FIZYKALNYCH METOD LECZENIA D-ra A. STEINBERGA
6-go Sierpnia 3, tel. 204-91, od 10-11 i od 4-7.
Roentgenoterapia i powierzone i głośkie nasłuchania; Ortojedja i Mechano-terapia (skrzywienie kręgotupa, artre tytan, choroby stawów, mięśni i nerwów, lampy kwarcowa, diatermia. Solux, elektroterapia, d'arsonwalizacja etc.
Ceny lecznicowe.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-59 (przy przystanku tramw. Pabjanickich 2 raz, dziennie przy małą lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-e r. do 8-jej w. **Porada 3 złote.**

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Przyjmuje od 10-12 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, tel. 228-92

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 10 wiecz. **Porada 3 zł**

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
TRAGUTTA 8, tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta 11-12 p. p. dla niezamożnych ceny lecznic.
Dla pań oddzielna poczekalnia

DR MED H. LEWKOWICZ
Położniczo i choroby kobiece
Żeromskiego 45, tel. 182-21.
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-7 po pol.
Ceny lecznicowe

PANIENKA lub wdówka posiadająca trochę kapitału, posadę, czy własne przedsiębiorstwo może wyjść zamąż za kawalera, majstra na posiadzie. Oferty do administracji „Echa“ dla „Nr. 5584“

PRZYJME Pana lub Panią na mieszkanie. **Wiad.: Abramowski'ego 33/35, m. 44.**

MEBLE
po cenach znalezionych pojedynczo i całkowicie urządzenia najnowszych fasonów poleca **Skład Mebli i Podewiana Luster J. Kukliński, Napiórkowski'ego 7** Rzemieślnik Polski.

PEŁNY gramofonowe 65 gr. najnowsze przeboje zł. 1 gr. 10 oraz patefony od zł. 49 gr. 50 jak również zamiana płyt Chronometre, Piotrkowska 116.

MIESZKANIA różne we wszystkich punktach miasta. Pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik“, Andrzeja 13, m. 14

Ołomany. Tapczasy. Łóżka. Materace. Krzesła gotowe w pierwszorzędnym wykonaniu po cenach niastach. Oraz wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące wykonywa **Zakład Tapicerek Tadeusz Pawełczyk, Kiliński'ego 218** (róg Napiórkowski'ego).

TANCOW nowoczesny udziela prywatnie w grupach i pojedynczo znany nauczyciel Henrykowski, Gdańska Nr. 9, tel. 166-93. — Karioka — w ciągu 2 lekcji.

FALALEUM
jedynie praktyczny i oszczędny chodnik w całości 50 groszy za 1 metr b. szary 100 szer. Do nabycia wszędzie.

Dr. med. A. KLESZCZELSKI
CHIRURG-UROLOG
Choroby nerak pęcherza i dróg moczowych
Narutow cza 16 (Piłsudskiego 76)
Telef. 127-79 — Przyjmuje od 4-6 popoł

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500. za kompletne urządzenie pokojni). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 231-80.

IUŻ WOLNE pokój z kuchnią i przedpokojem, parter i pierwsze piętro, wladomosc Zgierska 53, w sklepie spożywczym.

NIE MY SIĘ PRZEZIĘBIAMY — TYLKO NASZE BAKTERJE...

Gorące trunki jako lekarstwo.

Szczęśliwie były nasze prababki. Jeżeli dostały katar to przynajmniej widać było gdzie i dlaczego, bo albo siedziały w przeciągu, albo przebywały w wodzie. — My zaś skoro cierpiemy na katar, to cierpiemy równocześnie na nieświadomość jego pochodzenia.

Jeżeli mamy silne łamanie przeziębionej głowy, to to łamanie potęguje jeszcze niepewność, czy przeziębienie pod względem naukowym wogóle istnieje. Dziś wiemy, że posiadamy bakterie i to także w starze zdrowym bardzo skrytycznie ukryte w naszych błonach śluzowych. Czy nie są one wszystkim winne?

W jednym amerykańskim uniwersytecie przeprowadzono eksperyment, mianowicie wszystkim asystentom zaaplikowano do nosa słuzy przeziębionego człowieka, a rezultat był taki, że większość zakażonych tą drogą dostała katar.

W ten sposób stwierdzono infekcyjny charakter kataru. Natychmiast inny amerykański uniwersytet zrobił prawdziwie amerykański manewr konkurencyjny, polecając swoim byłym 13.000 uczniom zgłaszać pisemnie każdy wypadek przeziębienia. Mimo że uczestnicy ankiety rozproszeni między Waszyngtonem a San Francisco byli od siebie oddaleni o wiele kilometrów tak, że nie mogło być mowy o zakażeniu, okazało się że wszędzie zaziębienia następowały o jednej porze, a mianowicie wtedy, kiedy pogoda była zła.

Wtedy nauka mogła z triumfem oświadczyć że przeziębienia następują z zimna.

Oczywista rzecz, że zimno nie musi działać na specjalną część ciała, by ono schorowało, ani też specjalnie nos nie musi być mokry tak, by z niego ciekło. Nawet lekkie i szybko przemijające przeziębienia mogą doprowadzić do zatkania naczyń krwionośnych i za pośrednictwem systemu nerwowego z łatwością przenoszą się na najbardziej odległe organy, dzięki czemu przemoczenie nos może stać się przyczyną przekrwienia błony śluzowej nosa. Każdy, kto w zimie jechał w ciepłym wagonie kolejowym doświadczył na własnej skórze, że także ciepłe powietrze wagonu pociąga za sobą te same skutki jak zimny przeciąg, ponieważ wyschnięta błona śluzowa pozbawiona jest naturalnej ochrony, którą daje ślina.

Okazuje się, że błony śluzowe wskutek wpływu temperatury ulegają zmianom, stają się przystępne dla bakterji, które przenikają do całego ciała i wywołują zaburzenia. Niezrozumiałe natomiast się wydaje, dlaczego u naszego bliźniego występują te za burzenia bezpośrednio po zakażeniu je bakteriami za pośrednictwem kaszlu. Nowa i niedawno dopiero stworzona teoria twierdzi krótko: Wszystkiemu winne jest zimno. Zimno nie tylko działa na nas samych, ale

także na nasze bakterje. To nie my się przeziębiamy, według tej teorii, tylko nasze bakterje.

Wskutek zaziębienia się, słabnie nasza odporność, a wzmacnia się agresywność bakterji. Ta teza nam wszystko wyjaśnia. — Nie musimy więc dla jednej z tej samej choroby wyszukiwać różnych przyczyn, raz złą pogodę, a drugi raz zakażenie. Przyczyną tego jest zawsze przeziębienie, bez względu na to czy sami przemoczymy sobie nogi, czy też jedziemy koleją linową. Zachorowały bowiem bakterje, a bakterje

mi temi można rozszerzyć katar po całym kraju.

Ta nowa teoria nie tylko odpowiada naszemu zmysłowi porządkowemu, ale także wyraźnie poucza nas, aby unikać wszelkich tworów żywych, bo się nigdy nie wie, czy ma się do czynienia ze zdrowymi czy przeziębionymi bakterjami. Każdy zatem powinien uważać i na swoje bakterje i strzec je nawet

przed najlżejszym przeziębieniem, którego nie znośną. Jak to zrobić? — Pić jaknajwięcej gorących trunków!

Ze sztuki polskiej.



„Św. Mikołaj” obraz Zofii Stryjeńskiej.

Trzypiętrowy pawilon religji na międzynarodowej wystawie w Brukseli.

W 1935 roku zostanie otwarta w Brukseli wielka wszechświatowa wystawa, w której weźmie udział 26 państw a wśród nich i Polska.

Belgijska Akcja katolicka w swej wielkiej ruchliwości nie zamierzała oczywiście wykorzystywać tej okazji. Już obecnie można obserwować szybko naprzód postępującą pracę przy budowie dużego pawilonu, poświęconego życiu katolicyzmowi. Budynek ten, oparty na potężnym żelaznym rusztowaniu, będzie posiadał trzy kondygnacje.

Na parterze rozmieszczone będą sale na zebrania, odczyty i obchody. Pierwsze piętro obejmie właściwą wystawę tj. ekspozycje, które będą obrazowały całość życia i akcji

katolickiej we wszystkich przejawach, zarówno w samej Belgji jak i w Kongu, oraz działalność misyj we wszystkich częściach świata. Nic nie zostanie pominięte, a wszystko będzie zespolone w jeden logicznie ułożony plan. Nad wszystkim zaś unosić się będzie wielka symboliczna korona, jako godło Królestwa Chrystusowego.

Specjalnie zostaną uwzględnione prace i organizacje młodzieży, akcja społeczna wśród robotników i pracodawców oraz klas średnich. Trzy sale

przeznaczono dla prasy, wydawnictw, teatru i filmu katolickiego. Radość katolickie, ten potężny nowoczesny środek oddziaływania na masę też będzie miało swe poczesne miejsce. Dział misyj jest pomyślany w ten sposób, aby przedstawił syntetycznie całość wspólnego wysiłku. W układzie wystawy wyczuć się daje całkowite podporządkowanie osobistych lub grupowych ambicji ogólnej idei i dobru całości.

Drugie najwyższe piętro pawilonu pomieści wcale obszerną kaplicę, w której przez cały czas wystawy odprawiane będą nabożeństwa. Z nabożeństw tych będzie mogła korzystać zarówno wiedząca publiczność jak i osoby pracujące na wystawie.

Czy jesteś członkiem I.O.P.P.?

Szybko, lecz drogo!

Filmowy reportaż telewizyjny.

Radioelektronika zdobyła nowy rekord: Kilka dni temu wykonano po raz pierwszy transoceaniczny filmowy reportaż telewizyjny.

Film został przeniesiony przez ląd i morza

zapomocą radioobrazu. Sensacyjne sprawozdanie obrazowe wyszło z Australji w kierunku Londynu, przenosząc obraz wyławiania łotników, Scotta i Blanka. Był to wysiłek czynny: rekord sportowy został uzupełniony przez rekord techniki nowoczesnej. Łądowanie tych łotników było fotografowane przez reporterów filmowych i nadane natychmiast we wszystkich kinach australijskich. Lecz rzecz stała się zdumiewająca dopiero z chwilą, kiedy film ten zapomocą radioobrazu został przesyłany do Londynu, co wykonano w sposób na

Najtrudniejsze zadania kinematografji. Niedyskrecje z krainy filmu

W Hollywood grube, wybite ściany oddzielają świat iluzji od świata codziennej rzeczywistości. Przybysz ze zdziwieniem ogląda tam np. prawdziwych mieszkańców Wysp Południowych, ćwiczących swój taniec, a zaraz obok piękny jacht naturalnej wielkości leżący na piasku wybrzeża.

Niemal niemożliwego w krainie filmu zamiast wysłać cały zespół na Alaskę dla zrobienia filmu z życia podbiegunowego wysłała się tam tylko operatorów dla zrobienia zdjęć krajoobrazowych

W studio, otuleni w futra aktorzy grają na fle ekranu, na którym w czasie zdjęć wyświetla się film z właściwym krajoobrazem. W świetle jupiterów i kontrolnych świateł studia, wyniki zdjęć są często lepsze niż gdyby całe obrazy były zdejmowane w dalekich krajach Północy.

Zderzenia samolotów, bombardowanie miast, dramatyczne przerwanie się tamy, wszystko to robione jest w miniaturowej z taką doskonałością, że widzowie odnoszą wrażenie

całkowitej rzeczywistości. Dla jednego z filmów miniaturowa futurystyczna miasto przyszłości, została zbudowana, nawet wraz z samolotami na drucikach, lądującymi na dachach domów. Dla aparatu fotograficznego wielkość jest tylko kwestją oddalenia, a nie tożsamości miniaturowe domki, ustawione tuż za aktorami, czynią wrażenie odległego tła.

Dzisiejsza publiczność kinowa odnosi się do filmów z dużym krytycyzmem, żądając od reżysera starannego opracowania i realizmu we wszystkich szczegółach.

W filmie „Titanic” sala jadalna statku zbudowana była na ruchomych waleczech,

tak, by widoczne było stałe wahanie się statku, a silne szarpnięcie ruchomą podstawą sprawiło wrażenie nagłego wstrząsu w momencie katastrofy, powodując spądanie talerzy i kołysanie się kandelabrow.

Jednym z najtrudniejszych zadań kinematografji są sceny ze zwierzętami. Niełatwo jest bowiem przystosować zachowanie się zwierzęcia do wymagań scenarjusza. Na przykład scenariusz wymaga, by lew goni małpę przez dżunglę. W rzeczywistości małpa uciekłaby prawie natychmiast poza zasięg aparatu, lub też lew

zaraz by ją dogonił. Filmuje się zatem małpę biegnącą samą i ten sposób, by była zawsze np. z prawej strony aparatu. Następnie filmuje się biegnącego lwa, trzymając go stale po lewej stronie filmu. Przez złączenie prawej połowy pierwszego obrazu z lewą połową drugiego dostajemy obraz pogoni lwa za małpą.

W jednym z ostatnich filmów nakręcano taką scenę: bohater jedzie na grzbiecie hipopotama; następnie w pewnym momencie wbiła nóż w ciało zwierzęcia, które natychmiast pada martwe na ziemię. Problem został rozwiązany przy użyciu oswojonego hipopotama i sprężynowego noża. Hipopotam cwałował w stronę aparatu — bohaterem na grzbiecie. W momencie, gdy ten podniósł nóż do uderzenia, film przerwano. Dalszy ciąg obrazu został sfilmowany w odwrotnym porządku. Hipopotam leżał na ziemi a aktor trzymał nóż w ten sposób, jakby cały ostrze było pograżone w ciele zwierzęcia. Na dany znak zwierzę podniosło się i wtedy aktor podniósł nóż. Gdy tę część filmu puszczono w odwrotnym porządku, scena zabicia hipopotama, dawała zupełnie złudzenie rzeczywistości.

Zwierzęce „krematorium”.

Racjonalne niszczenie szczątków zwierzęcych.

Każda większa rzeźnia, odpowiadająca współczesnym wymogom higieny, posiada szereg skomplikowanych części urządzeń. Bicie zwierząt odbywa się z zachowaniem pedantycznej czystości, mięso poddawane jest dokładnym oględzinom lekarzy weterynaryjnych i całego sztabu pracowników, badających je mikroskopowo na obecność włosni i innych bakterji. Ponieważ mięso po uboju nierzadko przechowywane jest przez pewien czas na miejscu, rzeźnia dysponuje więc odpowiednimi chłodniami, obsługiwane zazwyczaj przez własną fabrykę lodu.

Gdy po zabiciu zwierzęcia okaże się, że jego mięso z tych czy innych powodów nie jest zdane do użytku, wówczas przeznaczone zostaje na zniszczenie. Po dołny los czeka wszelka padlina. Do niszczenia szczątków zwierzęcych dysponują większe rzeźnie t. zw. „kalifierja”, która jest swego rodzaju krematorium zwierzęce. Zasadniczą częścią składową tego zwierzęcego krematorium jest wielki kocioł.

Do niego wrzuca się szczątki przeznaczone na zniszczenie i gotuje w temperaturze 140 st. C. pod ciśnieniem 3 atmosfer. Po 3 godzinach gotowania wypuszcza się z kotła pierwszy produkt, tusty „rosół”. Wydobyt z niego tłuszcz, załadowany do beczek, zakupują chętnie wytwórcy smarów, mydła itd. Z reszty, pozostałej po wygotowaniu i odłaniu „rosółu”, specjalna pompa wyciąga wodę i gazy. Po 3 godzinach działalności pompy wyjęty z niej produkt jest zupełnie suchy. Następnie maszyna, do której się go wrzuca, rozdrabnia ten materiał na maczkę. Maczka z kalifierji jest produktem bardzo poszukiwanym przez ho-

dowców i służy do karmienia trzody i drobiu.

Tłuszcz i maczka wytwarzane w kalifierji, jak wykazały badania lekarzy, są zupełnie pozbawione bakterji, choć w prze ważnej części pochodzą z padliny. Wszystkie drobne roje giną bowiem w czasie 3-godzinnej gotowania w temperaturze 140 st. C. pod wysokim ciśnieniem.

Cały proces gotowania i wyciągania wody oraz gazów sygnalizowany był doniedawna w szerokim promieniu każdej rzeźni bardzo przykrywoną. Obecnie kalifierje wielkich rzeźni pracują „bez wonnie”, wszelkie wydobywające się w czasie pracy gazy przepuszczane są bowiem przez specjalne filtry odwadniania.

Kalifierje noszą właściwie nieśluszenie miano zwierzęcych krematoriów, nie spalają one bowiem szczątków zwierząt na bezużyteczny popiół, lecz zamieniają je na tłuszcz i maczkę, produkty bardzo poszukiwane.

PODSŁUCHANE.

WART PAŁAC PACA.

— Ta Głębokwa musi być dobrą gospodynią, pożałuj Boże! Złedwie ma zmy czwartego, a ona już nie ma ani grosza!

— Skąd wiesz o tem?
— Chciałam dzisiaj od niej na moment pożyczyć pięć złotych.

ZŁOSLIWE UWAGI.

Łapówka jest bardzo zaraźliwą chorobą. Zarazek jej przenosi się przez... podanie ręki.

Na to, żeby zażyć lekarstwo po objawie, najpierw trzeba przedtem zjeść orbiad.

Jeszcze niema u nas mrozów a wszystkie kredyty są zamrożone. Kto nie chce patrzeć przez kraty, ten musi patrzeć przez palce.

Przysłowie zawodowego złodzieja: co rok, to... wyrok. Pewien Szkot był tak oszczędny, że absolutnie nic nie wydawał. Nawet odki nie wydał pisać.

U niektórych panarzy rozum wywładnia się tem, że ich znik nie rozumie. Gdy do starej panny żaden mężczyzna już nie „robi oka”, nie pozostałe jej nic innego jak wyjść za... optyka.

KOMPLEMENT.

Pacjentka: — Panie doktorze, czy może niedomaganie jest objawem starości? Lekarz: — Wcale nie, przeciwnie to jest spóźniona choroba dziecienna.

Co się podobało małżonce amerykańskiego ambasadora podczas pobytu w Polsce?

Małżonka ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, pani J. Cudahy, która spędziła kilka tygodni u męża w Polsce, powróciła już do Milwaukee. Po Nowym Roku p. ambasadorowa uda się ponownie do Polski, zabierając równocześnie swe dzieci, które zostaną

umieszczone w szkole w Szwajcarii lub też będą pobierały naukę od prywatnych nauczycieli w Warszawie.

P. J. Cudahy zachowała miłe wspomnienia z pobytu w Polsce. Zwłaszcza silne wrażenie wywarły na niej lowy na dzicy w puszczy Białowiejskiej, w których wzięła udział, oraz piękny zwyczaj palenia o zmroku światła na grobach w Dzień Zaduszny.

Oprócz tych wrażeń, o charakterze raczej uczuciowym, u pani p. ambasadorowej zdobył wspaniały port gdyński i zalety gościnnej ludności w Polsce, którą p. Cudahy musiała opuścić, aby święta Bożego Narodzenia spędzić ze swymi dziećmi i do której pragnie powrócić.

GWIAZDY NIE ODPOCZYWAJĄ. Jedna pisze powieść, druga bębni na fortepianie

Gwiazdy amerykańskie nie mają czasu na zabawę, chociaż przeciętny śmiertelnik wyobraża sobie, że każdą wolną chwilę spędzają na dancingu i w wytwornych nocnych klubach. Tymczasem jest inaczej. Gwiazdy filmowe

zawsze pracują, wiedząc, że wytwórnie mogą zawsze znaleźć nowych aktorów i aktorki.

Elisze Landi opracowuje w wolnych chwilach rozdziały swej nowej powieści, która niebawem ukaże się na rynku księgarskim.

Gertruda Michael, która wkrótce ujrzy w filmie pt. „Niebezpieczna piękność” — każdą wolną chwilę spędza nad fortepianem.

Codziennie ćwiczy parę godzin i przysto-

wuje się do wystąpienia z recitale fortepianowym w sali koncertowej w Hollywood. Sir Gyu Standing i Henry Wilcoxon zabierają ze sobą na week-end płótno i pudło farb.

Cecil de Mille i jego córka Katherine zbierają książki i wolne chwile spędzają w bibliotece znakomitego reżysera.

Lanny Ross, nowa gwiazda „Paramountu” studjuje pieśni Schuberta, Schumanna i Mozarta i chce również

zacząć koncertować. Józef von Sternberg, który obecnie kończy realizację nowego filmu Marleny Dietrich pt. „Kaprys hiszpański”, nie opuszcza żadnego koncertu ani wystawy obrazów w Hollywood.

Tak odpoczywają gwiazdy.

Redaktor naczelny: Władysław Stypułkowski.

Wydawca: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawca: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Wydawnictwo: Władysław Stypułkowski.

Za redakcję odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

— Co...
— Kłaczko...
— M...
— la pani...
— menu św...
— galskich...
— czów nie...
— przy...
— Ta...
— nie kwes...
— oburza m...
— go to po...
— szował z...
— przecieź...
— trzeba tu...
— strzału, a...
— je 25 gro...
— cy.
— Ty...
— Ja...
— Mam prz...
— ma rdzew...
— na zaoszc...
— rzyne?
— Nazaju...
— pan Klacz...
— ramie film...
— ołbrzymia...
— chał do S...
— dług opin...
— znakom...
— Długo...
— zanim dos...
— niałego pt...
— Baż...
— Euzebjusz...
— Njstety...
— czajna chl...
— go, przyb...
— szłego baż...
— kobiecina...
— nie zażąd...
— Musiał...
— odczepnie...
— spodziewa...
— Nagle s...
— WYD...
— HAJNO...
— Zadanie...
— wał w bank...
— proc. Po jak...
— krucielwie...
— Zadanie...
— ta, a maź...
— 61...
— na zdradza...
— Zadanie...
— rokosc mow...
— i losz z sens...
— Zadanie...
— ków przypad...
— Czy budżet...
— JA...
— NA...
— Ale a p...
— mowa, lo p...
— ta? — zapyta...
— Nie bylo...
— ja Marys...
— lubi...
— wadzić roz...
— Ach tal...
— powiedzialem...
— Przecie...
— A ja ci...
— biorac do rek...
— Wiesz, że...
— nie czytać...
— kimw ze św...
— Bardzo...
— Wiedz...
— światach?...
— Rozumiem...
— Natural...
— Sam nie pomy...
— coś planuje...
— Chciałabym...
— robić na świę...
— Ja? Pó...
— Tak? A...
— Możesz...
— Widzę...
— światach...
— Zgadłaś...
— Wiesz ni...
— Nic...
— Dobrze...
— na — odparła...
— czem więcej...
— Nie bylo...
— obudzilo mój...

BAZANT, DZIK i JELEŃ

Polowanie pana Euzebjusza.

— Co zajęcia po 2 złote 50 groszy? — wykrzyknął Euzebjusz Klaczko przeglądając pozycje świątecznego preliminarza budżetowego jaki mu przedłożyła małżonka. — Zabójstwo!

— Mój kochany, — odpowiedziała pani Petronela — przecież trzeba zrobić paszteciki i urozmaić jakoby menu świąteczne. Zaprosiłeś Madrygałskich, Bepuszków, Fajtlapskiewiczy, nie można przyjąć ich po działośku.

— Tak rozumie to i bynajmniej nie kwestionuję zajęcej pozycji, oburza mnie tylko drożyzna. Do czego to podobne, aby taki szarak kosztował 2 złote i 50 gr.? Skandal! przecież to nie kura ani gęś, którą trzeba tuczyć. To kwestja jednego strzału, a nabój wszystkiego kosztuje 25 groszy. Wiesz nie kupuj zajęcy.

— Tylko co?

— Ja ci upoluję kilka szaraków. Mam przecież dubeltówkę. Po licha ma rdzewieć na ścianie, kiedy można zaoszczędzić wydatku na zwierzynę?

Najajutrz jeszcze przed świtem, pan Klaczko z przewieszoną przez ramię flintą i przytroczoną do boku olbrzymią torbą myśliwską — pojechał do Suchych Dubek gdzie według długiej opinii myśliwskich były znakomite tereny myśliwskie.

Długo brodził po pas w śniegu, zanim dostrzegł pod krzewem wspólnego ptaka.

— Bazańt! — jęknął wzruszony Euzebjusz i wygarnął z flinty.

Niestety, bazańt okazał się zwykłą chłopską kurą, a nadmiar złego, przybległa właścicielka niedoślego bazańta, pyskata czupurna kobiecina i w dość niegrzecznej formie zażądała odszkodowania.

Musił Klaczko dać babie 10 zł. odepnego i poszedł w pole, gdzie spodziewał się upolować zajęcia.

Nagle stanął — jak wryty i stłumiony

oddech. O kilkadziesiąt kroków, ryło w śniegu potworne, czarne cielsko.

— Dzik! — zaskowyczało coś w duszy nemroda.

Rozdygotany, zmienił naboje strutowe na kule i jak nie trzaśnie z obu luf Dzik zakwaczał śmiertelnie, podskoczył 5 metrów w górę i legł martwy.

— Hurr! — wrzasnął pan Klaczko — będzie wspaniały comber!

Omylił się, Dzik nie był wcale dzikiem, lecz zwykłą ordynarną niechlujną świnią. Gospodarzowi ktoś wyrósł, jak spod ziemi, zapłacić mu siał 100 złotych odszkodowania.

Kłaczko, na czym świat stoi, pan Euzebjusz przyszedł do gaju.

Nagle z za drzewa wyskoczyło smukłe, rogate zwierzę i w lekkich podskokach, umykało w stronę wsi.

— Jeleń! — wrzasnął Klaczko i rąbnął z obu rur.

— Jeleń fajny jak długi; Klaczko podbiegł doń z fińskim nożem, lecz o zgrozo!

— To kosa! — zgrzytnął ze złości zębami.

— A jużel kosa — przytaknął za nim głos kmiotki i rychtyg moja kosa.

Klaczko nie miał już pieniędzy, więc tytułem odszkodowania dał chłopu dubeltówkę, noż i torbę myśliwską.

Zły okrutnie wrócił do miasta. Pani Petronela zagadnęła ciekawie:

— No, jakże tam, dużo masz zajęcy?

Klaczko odpowiedział poważnie:

— Wiesz co, duszko, ostatecznie, po zastanowieniu doszedłem do przekonania, że zajęcia nie są takie drogie i że wobec tego nie warto na nie polować.

— Jutro dam ci pieniądze, kupisz pięć zajęcy...

Ogłoszenia matrymonjalne.

Może stworzyć przytulny kącik, do brze znam gospodarstwo domowe, szukam człowieka znużonego życiem społecznym z odpowiednim kapitałem.

Szpakowaty brunet nie ma nie prze ciwko niczemu. Wiek prekluzyjny—32, minimum posagu 50, naodwrot niedo brze.

Posiadam sympatyczną powier chowność, może się podzielić.

Zły pomysł pani domu. Pani Helena dość ma wyjazdów świątecznych.

Pani Helena w zeszłym roku postanowiła zerwać z tradycją.

— Dość tych porządków świątecznych, gotowania, smażenia, pieczenia i całego kramu!

Zamiast przyjmować gości zapragnęła raz w życiu sama być gościem.

Niewiele myśląc spakowała jedena-

ście walizek i wyjechała na wieś do znajomych.

Przed wyjazdem udzieliła jeszcze służącej ostatnich wskazówek.

— Niech Marysia pilnuje mieszkania. Panu Marysia zrana poda gorące mleko. Jak nikogo nie będzie w domu, to niech Marysia nie wpuszcza obcych ludzi.

Po tygodniu pani Helena wróciła do domu. Rozglądając się po salonie, zauważyła, że ktoś stłukił wielki, drogi wazon.

— Kto mógł zrobić — pomyślała — pewnie Marysia.

Już miała udać się do kuchni, gdy ją powstrzymała.

— Poczekaj, kochanie, co się stało, to już nie odstanie, a z Marysia masz czas porozmawiać jutro. Teraz rozpakujemy twoje walizy.

Pani Helena przyznała mężowi słuszną rację.

Najajutrz wezwwała służącą i rozpoczęła indagację:

— No, czy też można Marysię samą zostawić? Co też tu Marysia wyprawiała podczas mojej nieobecności?

— Niby względem czego?

— To Marysia o niczem nie wie?

Pani Helena zaczęła tracić cierpliwość.

— Więc Marysia nauczyła się jeszcze kłamać w żywe oczy! To już jest niestychane! Marysia może jeszcze mi powie, że jest niewinna?

— Ależ dlaczego miałaby kłamać, kiedy wogóle nie wiem o co pani chodzi!

— Radzę lepiej przyznać się! Chciałabym to już wczoraj powiedzieć, ale pan mi powiedział...

— To pan już wszystko powiedział? — zdziwiła się służąca.

— Tak! Ja takiej służącej nie potrzebuję! Od pierwszego Marysia może sobie szukać miejsca.

Służąca stała przez chwilę zakłopotana wreszcie odezwała się:

— Nie rozumiem dlaczego pani się tak denerwuje, przecież to dziecko, to ja będę miała a nie pani!

W tym roku pani Helena nie wyjeżdża z domu na święta.

Dowód miłości.

Niezwykłe odpowiedzi uczniów.

Pewien nauczyciel Henryk Czepiek zakochał się w śmierci i życie w córce swego zwierzeniaka, inspektora szkolnego. Zakochał się z wzajemnością. Ody wyznał to ojcowi ukochanej, ten zmarszczył brwi i powiedział:

— Wiesz, że ona pana kocha. Ale nie mam pewności co do pańskiego uczucia.

— Ależ ja ją kocham do szaleństwa.

— To są puste słowa. Dowody są potrzebne młodzieńcze.

Zakochany Czepiek wrócił smutny do domu. Jak dowiedzieć, że kocha inspektora do szaleństwa, jak przekonać inspektora?

I wpadł na pomysł. Z podwójną energią wziął się do pracy w szkole. Godzinami pracował nad przygotowaniem wykładów.

Od uczniów zażądał zdwojonej pracy.

Po paru miesiącach pan inspektor chcąc sprawdzić, jakie postępy robią uczniowie Czepika przyjechał na inspekcję. Od razu przystąpił do egzaminów.

— Powiedz mi — spytał pierwszego z brzegu ucznia — jak się nazywa stolica Polski.

Uczeń wstał i zarecytował pewnie:

— Stolica Polski — Radzymiń. Leży między Konstantynopolem a Saskim Ogrodem.

Słynie z serów szwajcarskich i z kopalni złota i srebra. Zamieszkuje stolicę ludzianie, którzy się trudnią ludożerstwem i sprzedają pulapek na myszy.

Inspektor z przerazeniem spojrzął na ucznia i sądząc, że chłopiec ma gorączkę kazał mu natychmiast iść do domu.

— Powiedz mi, co wiesz o Kościuszcze — spytał drugiego.

Tadeusz Kościuszko, syn króla Sobieskiego i brat królowej Jadwigi, urodził się 100 lat przed narodzeniem Chrystusa w Paryżu stolicy Niemiec. W 16-ym roku życia rzucał bitwę pod Grünwaldem, gdzie zniszczył wojska japońskie za co został mianowany dyrektorem banku. Po zamknięciu banku stoczył bitwę pod Wiedniem, gdzie przy pomocy Turków pobił wojska austriackie...

— Czyście powarjowali? — złapał się za głowę inspektor. — Kto was tego nauczył?

— Pan nauczyciel.

— Panie Czepiek! Co to znaczy?

— Panie inspektorze! To są skutki miłości! Zwarjowanie z miłości. No wiem, co mówię z miłości. Chyba teraz pan wierzy, że pańską córkę kocham do szaleństwa!

Drzewko starego markiza.

Opowiadanie dziadka-gawędziarza.

Chór grzecznych dzieci: Dziadku gawędziarzu opowiedz nam, zgodnie ze zwyczajem, jakąś wigilijną powiastkę.

Dziadek gawędziarz. Opowiem wam historię "o drzewku wigilijnym". Żył sobie raz pewien stary markiz. Straciwszy cały majątek, zamieszkał na podziemnym poddaszu wraz z sześciorgiem swych małych dzieci. Gdy przyszedł wieczór wigilijny, biedny markiz kupił za ostatnie pięć groszy centymów parę tanich zabawek dla swych dzieci.

— My chcemy mieć drzewko wigilijne! — zawołały dzieci.

— Drzewko wigilijne! — szepnął smutno ojcide. Niestety! Nie mam już pieniędzy, by uczynić zadość prośbie moich niewiniątek.

Oczy jego jęły z rozpaczą błądzić po ogołoconych ścianach pokoiku.

Dręceni ze wzruszenia rekoma, zdjął ze ściany obraz i przyczepił na nim szpilkami kupione przed chwilą zabawki.

Następnie zapalił dwanaście zapałek i ustawił je na obrazie. Dzieci widząc

przedmiot swych marzeń, klasnęły w ręce.

Stary markiz bowiem załprowizował drzewko wigilijne z drzewa genealogicznego swej słynnej rodziny.

Najprzyzwoitsza część ciała. Niecodzienne oświadczenia.

Zakochany młodzieniec westchnął portni nerwowo czoło, westchnął jeszcze raz i wreszcie oświadczył:

— Panno Kaziu! Nie mogę dłużej tańcować swego uczucia. Kocham panią i proszę o pani rękę.

Panna Kazia uśmiechnęła się filuternie.

— O rękę pan prosi? O którą? Lewą czy prawą?

— Wszystkie jedno.

— Samą tylko rękę pan chce?

— O nie!.. Wszystkie, wszystkie!

— Więc dlaczego pan prosi tylko o rękę?

— Tak się tylko mówi!..

— Ciekawe dlaczego? Dlaczego mężczyzna, kiedy się oświadcza prosi o rękę. Choć o niej najmniej myśli.

— Przez delikatność. Naprzykład przy stole. Nie prosi się o cięciwo tylko o kawaleczkę cięciwo, nie prosi się o babkę, tylko o kawaleczkę babki... Tak samo w miłości. Nie wypada prosić Niech mi pani odda wszystko. Wlec się prosi o kawalek, o część... A ma się

na myśl całość.

— A dlaczego akurat proście o rękę?

— Bo ręka jest najprzyzwoitsza. Czyż można prosić o brzuch, albo o udo, o łopatkę albo nos? Jedyna przyzwoita część ludzka, to ręka.

— A o go się prosi, jeżeli kobieta nie ma rąk?

— Hm... Nie zastanawiałem się... Pewno o jakąś inną względnie przyzwoitą część. Naprzykład o podbródek, o szyję...

— Szkoda że mam ręce?

— Dlaczego?

— To tak ładnie brzmi: Kocham panią i proszę o podbródek.

— Panno Kaziu! Pani żartuje, a mnie się serce spala z niepokoju. Niech mi pani odpowie na dręczące mnie pytania.

— W sprawie mojej ręki?

— Tak!..

— Niestety... Nie oddam pani rękę.

— Panno Kaziu!

— Oddaje panu podbródek... Wszystko jedno jaka część... I tak przecież dostanie pan całość.

NECIERPLIWI KLIENT NAUKA GRZECZNOŚCI W SKLEPIE.

W sklepie galanteryjnym Abrama Rotfelda panował ożywiony ruch. Ponieważ była to pora obładowa, p. Abram sam był w sklepie i ledwo mógł sobie dać radę. Klientki się niecierpliwiły, a pan R. skakał po drabinie, zdejmował pudełka i zlatwawiając jedną klientkę, uspokajał pozostałe.

— Już, już! Już się zlatwawia.

Najbardziej niecierpliwili się klient, który wszedł ostatni.

— Panie kupiec! — denerwował się. — Co jest, do jasnej cholery? Jedną osobę pół godziny pan zlatwawia?

— Zaraz, zaraz! — uspokajał go spocony handlowiec.

— W gruncie rzeczy — westchnął klient — to się nie dziwię, że pan sobie rady dać nie możecie. Kobiety taki swąd robią. Ta pani naprzykład pół godziny podwiązała wybiłera.

— Czego się pan wtrąca w nie swoje rzeczy? — oburzyła się.

— Czego? Tego, że nie dla pani jednej jest sklep. Inne klienty też mają być zlatwawione. A pani przebierasz podwiązki i przebierasz. W panim wieku wystarczy się sznurkiem podwiązki przewiązać. I tak pani już nikt podwiązków nie będzie oglądać.

Obrażona klientka rzuciła podwiązkę na ladę i wyszła ze sklepu, trzaskając drzwiami.

P. Rotfeld chciał biec za nią, ale niecierpliwym klient powstrzymał go.

— Czego pan za nią leci? Niech idzie na zbyty lebi! Zlatwaw pan lepiej mnie, bo jak się zdenerwuje, to też gdzie indziej pójdę.

— Co pan szanowny chce?

— Chce żebym pan mnie 20 złotych zmienił, 10 złotych daj mnie pan w całości, a reszte: 5 złotych złotówkami.

Panu R. krew uderzyła do głowy.

— Zmienił panu? — wrzasnął. — Ja panu lebi mogę zmienić na drobne kawałki! Paszól won stąd, ordynarny łobuz!

— Panie kupiec! — zmarszczył brwi klient. — Jak pan klientkę traktuje? To pan sklep masz i nie wiesz, że w handlu trzeba grzecznie?

— Klient pan jest? — krzyczał p. R. — Szmiętan pan jeste! Łobuz! Ja pana...

Nie dokończył. Cios w szcękę położył go na ziemię. Klienta Zygmunta Gryzko wylegitymował wezwany policjant, a w następnym sądzie skazano go na tydzień aresztu, z zawieszeniem na rok.

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE

NAJNOWSZY PODRĘCZNIK ARYTMETYKI

Zadanie nr. 13. Pewien kupiec ułokował w banku 10 tysięcy złotych na 12 proc. Po jakim czasie dowie się o bankrucie tego banku?

Zadanie nr. 84. Jeżeli żona ma 24 lata, a mąż 61, to ile razy tygodniowo żona zdradza męża?

Zadanie nr. 112. Znając długość i szerokość mowy poselskiej, podać jej treść i ilość z sensem wypowiedzianych zdań.

Zadanie nr. 197. Na 32 miliony Polaków przypada 190 różnych podatków. Czy budżet byłby ostatecznie zrównoważony, gdyby na 190 Polaków przypadało 32 miliony podatków?

Zadanie nr. 253. Kupiec X kupił sztuczną płótna. Ile miesięcy będzie trwał w jego sklepie "Biały tydzień" i "Wyprzedaj" zanim sprzeda płótno?

Zadanie nr. 314. W niedzielę z miasta B wyruszył jeden motocyklista z szybkością 130 km. na godzinę a z miasta A wyruszył drugi z szybkością 110 km. Obliczyć jakiego dnia odbędzie się ich wspólny pogrzeb?

JAK WYJECHAĆ NA ŚWIĘTA DO ZAKOPANEGO?

— Ale a propos, kiedy już jest o tem mowa, to powiedz mi, jak spędzimy święta? — zapytała Marysia.

Nie było wcale o tem mowy, ale moja Marysia lubi tak dyplomatycznie wprowadzić rozmowę na pożądane tematy.

— Ach tak, jak je spędzimy? — odpowiedziałem uprzejmie.

— Przecież to ja się ciebie pytam.

— A ja ci odpowiadam, — odrzekłem biorąc do ręki dziennik.

— Wiesz, że to jest bardzo niegrzecznie czytać, kiedy żona pyta cie, co zrobimy ze świętami.

— Bardzo niegrzecznie.

— Wiesz nie masz ochoty mówić o świętach?

Rozczmiałem się.

— Naturalnie, to do ciebie podobnie. Sam nie pomyślisz o niczem, a jak ja coś planuję, to tylko umiesz się śmiać. Chciałabym wiedzieć, co ty zamierzasz robić na święta?

— Ja? Pójdę na ślizgawkę.

— Tak? A ja?

— Możesz sobie czytać...

— Widzę, że nie chcesz mówić o świętach.

— Zgadłaś.

— Wiesz nie wyjeżdżamy na święta?

— Nie.

— Dobrze. To sprawa już zlatwawiona — odparła Marysia. — Nie ma już o czem więcej mówić.

Nie było mi to przyjemnie, a nawet obudziło mój niepokój. Dlaczego tak na-

gle urwała dyskusję? W tem coś się kryło. Jakie ona miała zamiary?

Spojrzałem na nią i spotkałem się z złym, zdecydowanym spojrzeniem. Ona coś knuła.

— Pewnie, że nie ma sensu mówić o świętach — zacząłem rekonansans.

Ona tylko wzruszyła ramionami. Napewno coś knuła.

— Więc sądzisz, że jeżeli nie wyjeżdżamy, niema o czem mówić. Ale przecież nie masz zamiaru wyjechać do krewnych. Albo może chciałabyś?

— Może, a może i nie — rzuciła niedbale.

Niepokój mój wzrósł.

— A może chcesz kogoś do nas zaprosić?

— Może — odparła chłodno, wzruszając znowu ramionami.

Nastąpiła mecząca pauza. Zastanawiałem się, jakie niebezpieczeństwo mi grozi.

— Nie chciałbym mieć tutaj kuzynki Zosi — rzekłem wkońcu.

Uśmiechnęła się chłodno. Ten uśmiech doprowadzał mnie do pasji. A także nie chce tu widzieć twojej ciotki! — Nowe wzruszenie ramionami. — Ani wujka. Marysia nic nie odpowiadała.

Snulem dalej niemiłe kombinacje. Jeżeli krewni mojej żony nie byli mi bardzo pożądanymi, to i wśród mojej rodziny nie znajdowałem bardzo sympatycznych tyków. Dlatego rzekłem po chwili: — Nie mam także zamiaru zapraszać tutaj na święta mojej ciotki.

